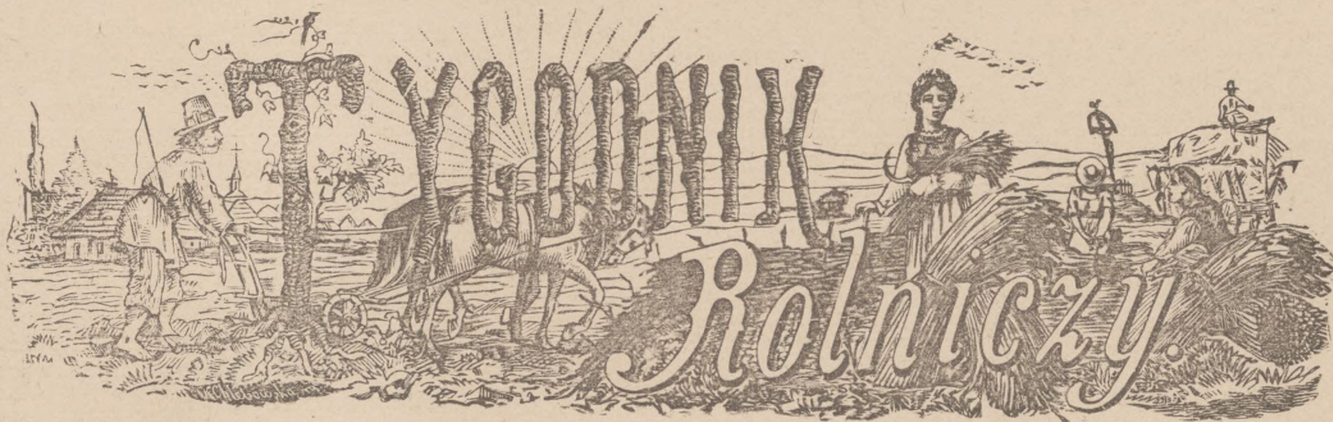
Nr. 38. Kraków, 18 września 1897. Rok XIV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Zakupno koni dla wojska. — Doświadczenia co do działania kwasu fosforowego mączki kostnej. — O spasaniu melasy. Rozmaitości. — Wiadomości literackie. — Oznajmienia. — Ogłoszenia. — Ceny produktów.

Zakupno koni dla wojska*).

Od szeregu lat domagała się nasza reprezentacya w Sejmie, w Radzie państwa i w delegacyach wspólnych, ażeby konie dla wojska zakupowano wprost od hodowców, a nie od handlarzy, którym bez odpowiednich trudów, lwia część zysków przypadała w udziale. W tym celu żądaliśmy, ażeby zaprowadzono u nas, na wzór węgierski, tak zwane: *Remontenmärkte* (jarmarki dla remont), na któreby komisye remontowe rokrocznie zjeżdżały.

W roku 1895, czyniąc zadość naszemu żądaniu, Ministerstwo wojny poleciło komisyom remontowym w Galicyi, ażeby przybywały na pewne jarmarki, oznaczone po porozumieniu z Namiestnictwem i Towarzystwem chowu koni, o czem hodowcy mieli być zawiadomieni. W roku 1896 postanowiło Ministerstwo obrony krajowej, które do tego czasu zakupowało znaczną część swych remont w Węgrzech, kupować takowe w Galicyi. W tym celu podzielono Galicyę, odpowiednio do liczby pułków obrony krajowej na sześć okręgów i w każdym okręgu ma jeden z tych pułków kupować swoje remonty. Nadto i konie dla strzelców tyrolskich i dalmackich kupują się w Galicyi. Każdy pułk obrony krajowej kupuje na wiosnę 120 koni, strzelcy tyrolscy 40, a dalmatyńscy 20. A ponieważ mamy sześć pułków, zatem obrona krajowa kupuje na wiosnę 780 koni, tyleż w jesieni, czyli 1560 koni rocznie. Pragnąc, aby zakupujący konie weszli w bliższy stosunek z producentami, Ministerstwo obrony krajowej przeznaczyło każdemu pułkowi kawaleryi, jeden z sześciu okręgów galicyjskich na stałe. Pierwszy pułk, stojący w Kołomyi i trzeci, stojący w Samborze, kupują swoje konie w przyległych powiatach. Drugi pułk ma Bochnię, Brzesko itd., czwarty Krakowskie, piąty Tarnopolskie, szósty okolice Rawy. A ponieważ wiadomo, że oficer, kupujący konie dla swego pułku na wiosnę, przybędzie znowu w jesieni po takąż samą ilość koni, przeto z czasem powinne wyrobić się bliższe stosunki między hodowcą, a kupującym konie, tak pożądane dla obu stron. Dopiero drugi rok, jak cała obrona krajowa zaopatruje się w konie w Galicyi, a już i teraz w niektórych okolicach zawiązały się takie stosunki.

Dla armii wspólnej kupuje komisya asenterunkowa lwowska około 1700, a rzeszowska około 1500 koni rocznie, i obie razem kupują nadto 400 trzechlatków

*) Ponieważ życzenia, wypowiedziane w artykule posła Józefa Popowskiego zostały w znacznej części uwzględnione przez ankietę w sprawie chowu koni w Galicyi, oraz ponieważ artykuł ten zawiera szczegółowe daty co do zakupna koni dla wojska, co tem bardziej ważnem jest dla hodowców, że wkrótce znowu będą zakupowane konie dla obrony krajowej, dlatego uważamy za właściwe przedrukować za pozwoleniem autora artykuł ten, drukowany w „Słowie Polskiem“ jeszcze przed uchwałami ankiety.

dla źrebięciarni w Kleczy Dolnej, co wynosi razem 3.600 koni rocznie. Konie dla źrebięciarni — jak to było postanowione przy ich założeniu — mają być kupowane wyłącznie u producentów z wykluczeniem handlarzy. Co do pozostałych 3200 koni, pragnie Ministerstwo wojny — wedle twierdzenia ministra wojny w delegacyach wspólnych — ażeby jak największa ich część była kupowaną wprost od hodowców, albowiem to przyczyniłoby się do podniesienia chowu koni w Galicyi, jedynego kraju w Cislitawii, gdzie hodują konie, przydatne dla wojska. Dziś jednak zaledwie trzecia część z 3200 koni, kupowanych dla armii wspólnej w Galicyi, kupuje się wprost od producentów, a pozostałe dwie trzecie części dostarczają handlarze, i to koni kupowanych przeważnie za kordonem i w Węgrzech. Zwłaszcza brak koni w Galicyi, odpowiednich dla artyleryi. Natomiast z przyjemnością podnieść należy, że wedle orzeczenia sfer kompetentnych, rozdane tej wiosny ze źrebięciarni w Kleczy Dolnej konie świadczą o postępie w hodowli koni w Galicyi. Są one większe, silniejsze i mające grubsze kości, podczas gdy dotąd było tam wiele koni, mających wprawdzie dużo krwi, ale zbyt małych, zbyt cienkich za słabych dla dźwigania żołnierza z pełnym rynsztunkiem. A jednak w tym roku po raz pierwszy wydano wszystkie konie ze źrebięciarni na wiosnę, tak, że niektóre z nich zaledwie pół roku tam odżywiały się i rozrastały się, co podnieść musi niewątpliwie doniosłość powyższego fachowego orzeczenia.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy widzimy, że odpowiada to zarazem interesom kraju, oraz władz centralnych, aby hodowla koni u nas podnosiła się zarówno ilościowo, jak i jakościowo i co za tem idzie, aby konie dla wojska kupowano wprost od producentów. A nie chodzi tu o drobną sprawę ekonomiczną. Obrona krajowa kupuje rocznie 1560, a armia wspólna 3600 koni w Galicyi, czyli razem 5160 koni, co wynosi licząc tylko po 325 złr. za konia (za pewną, wprawdzie niewielką, część płacą po 450 złr.) 1,677.000 złr. Rezolucye do rządu, domagające się, aby konie dla wojska kupowano wprost od hodowców, mogą wprawdzie wywołać pewien nacisk z góry, ale obok tego potrzebna i systematyczna praca w kraju samym. Do tej pracy powołanem jest w pierwszym rzędzie Towarzystwo chowu koni, oraz sekcye hodowlane Tow. rolniczych, krakowskiego i lwowskiego. A ponieważ d. 24 czerwca b. r. odbywa się we Lwowie ankieta, tycząca się chowu koni, w której weźmie udział zarówno Towarzystwo chowu koni, jak i delegaci obu naszych Towarzystw rolniczych, zatem pozwolę sobie tu możliwie krótko przedstawić, jak pojmuję tę pracę systematyczną w samym kraju.

Jak przy wszelkiej gałęzi przemysłu, tak i tu chodzi w pierwszym rzędzie o wyprodukowanie, a w drugim o zbyt produktu. Sądząc z powyżej podanych dat, widzimy, że nasza produkcya koni mogłaby być zwiększoną bez obawy zdeprecyonowania ich i skierowaną odpowiednio do wymagań nabywców. I tak np. widzieliśmy, że brak u nas koni, odpowiednich dla artyleryi. Otóż byłoby to zadaniem Towarzystwa chowu koni zbadać, w jakich okolicach kraju dałoby się zapomocą doboru ogierów produkować wymagane dla artyleryi silne, a rącze konie pociągowe. Na ostatniem zebraniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, domagali się też niektórzy hodowcy, aby w okolice Krakowa przysyłano grubsze i większe ogiery orientalne lub półkrwi angliki, albowiem włościanie w Galicyi zachodniej już mają większe konie. Oprócz tego powszechne są skargi na ogiery i stacye ogierów w Galicyi.

Byłoby zatem pożądanem, ażeby Towarzystwo chowu koni nie ograniczyło swej roli do kupowania ogierów, ale rozciągnęło prawdziwie obywatelską opiekę na całą hodowlę koni wogóle, oraz na zbyt ich dla wojska. Tu muszę się zastrzedz, że nie wymagam bynajmniej, aby kupującego te konie krępowano w jakibądź sposób. Kupujący konie ponosi całą odpowiedzialność wobec władzy za zakupione konie, musi zatem działać wedle własnego uznania. Ale pewna pomoc i wskazówki mogą być pożądane i pożyteczne. Wszak, jak to już wspomniałem, kupujący konie dla obrony krajowej starają się zawiązywać pewne stałe stosunki w swych okręgach.

Takie stosunki są wprost niezbędne dla nabywcy, mającego kupować konie wprost od producentów i o wyrobienie takich to stosunków mi chodzi. Sądzę zatem, że byłoby pożytecznem, żeby Towarzystwo chowu koni, po porozumieniu się z sekcyami hodowlanemi Towarzystw rolniczych, miało w obrębie każdego Towarzystwa rolniczego okręgowego swego delegata, któryby w pierwszym rzędzie miał oko na stacye ogierów i niezależnie od inspekcyi urzędowych, donosił Towarzystwu chowu koni o funkcyonowaniu stacyi, jakoteż o wszystkiem tyczącem się hodowli koni w jego okręgu, oraz wchodził w stosunki z kupującym konie wojskowe pułkownikiem obrony krajowej, oraz naczelnikiem odnośnej komisyi asenterunkowej. Nieraz uskarżali się kupujący konie dla obrony krajowej na to, że chociaż zawczasu zapowiadali urzędowe swoje przybycie na pewien jarmark lub w pewną okolicę, przybycie ich było zupełną niespodzianką dla wszystkich hodowców.

Otóż taki delegat, zawczasu uwiadomiony o przybyciu nabywcy, mógłby i sam uwiadomić niejednego hodowcę i domagać się, aby przybycie to doszło do wiadomości tych, którym na tem zależy. Zwłaszcza dla mniejszych hodowców i dla włościan, którzy nie co roku, ale tylko od czasu do czasu wyprodukują konia przydatnego dla wojska, taka wiadomość mogłaby być bardzo pożądaną. Powtóre, taki delegat mógłby wskazać kupującemu, gdzie są w jego okręgu konie, kwalifiku-

jące się dla wojska. Nadto sprawozdanie delegatów do Towarzystwa chowu koni stanowiłoby cenny materyał, nietylko dla niego, ale i dla Ministerstwa rolnictwa, wojny i obrony krajowej. A gdyby nawet nie odrazu wszyscy delegaci spełnili w zupełności swoje zadanie, to niewątpliwie pewna ich część rozwinęłaby ze wszech miar pożyteczną działalność.

Na zakończenie pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownej ankiety, że wniesiono do Rady państwa petycyę, żądającą, aby dotychczasowy przegląd koni *(Pferdemusterung)*, odbywający się co dwa lata z końcem kwietnia lub z początkiem maja, odbywał się w lutym. Otóż byłoby pożądanem, aby ankieta wypowiedziała swoje kompetentne zdanie w tej mierze.

Józef Popowski.

Doświadczenia co do działania kwasu fosforowego mączki kostnej.

Najznakomitsi badacze rolniczo-chemiczni ogłosili w najnowszym czasie wyniki swych badań co do skuteczności kwasu fosforowego mączki kostnej, stojące w największej sprzeczności z doświadczeniami praktycznych gospodarzy, jakie oni nabyli w przeciągu przeszło pół wieku. Wyjaśnienie tej sprzeczności leży w interesie rolnictwa i przemysłu, a zadania tego podjął się pierwszy prof. dr. Juliusz Kühn w Nr. 62 i 63 *Deutsche Landw. Presse* choćby już dlatego, iż od lat czterdziestu zachęcał słowem i czynem do używania mączki kostnej jako skutecznego nawozu.

Do pracy tej jednak potrzeba wyników doświadczeń kilkoletnich, jeżeli więc autor podaje już teraz rezultaty prób jednorocznych, czyni to jedynie wskutek licznych żądań, by na podstawie jego dotychczasowych doświadczeń, dał wyjaśnienie dzisiejszego stanu kwestyi co do mączki kostnej i to przed rozpoczęciem zasiewu zboża ozimego.

Stosując się do tego życzenia z całą bezstronnością, zaznacza on przedewszystkiem, iż owe niekorzystne wyniki próbnych nawożeń mączką kostną nie podlegają żadnej wątpliwości. Okazało się np., iż jęczmień, zasiany na kościach parowanych, dał po 35 dniach wegetacyi ledwie $^1/_{10}$ tej nadwyżki, jaką w porównaniu do gruntu nienawiezionego uzyskano przy użyciu kwasu fosforowego w kształcie superfosfatu. W innym wypadku, przy próbie z pszenicą jarą, uzyskano na kościach parowanych po 75 dniach wegetacyi nadwyżkę = 9, gdy na superfosfacie wynosiła ona 100. Ów drobny plus przy kościach równał się zaledwie skutkowi mączki koprolitowej. Z wynikami powyższymi zgadzają się również rezultaty prób innych chemików rolniczych, a mianowicie z jęczmieniem i owsem, trzymanych aż do ich dojrzenia. Wogóle doświadczenia powyższe wykazały, iż nadwyżka otrzymana przy użyciu mączki kostnej jest tak małą, iż równa się prawie 0.

Wobec tego potępiającego wyroku widzimy jednak oddawna upowszechnione w praktyce użycie mączki kostnej, co przecież nie może być pominiętem bez zbadania przyczyny. Nie można przecież przypuścić, by doświadczeni i rostropni rolnicy ponosili znaczne wydatki na zakupno mączki kostnej, gdyby nie otrzymywali przytem rzeczywistych korzyści. Właśnie w sprawie nawożenia roli dawali oni zawsze dowody, iż wiedzą dobrze co dla nich jest pożyteczne.

Jakkolwiek więc wszystkie próby powyższe odznaczały się dokładnem wykonaniem i dały wyniki zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, to wszakże przy zarządzeniu ich nie uwzględniono ani natury tego środka nawozowego, ani też doświadczeń, uzyskanych z nim w dotychczasowej praktyce rolniczej.

Że mączka kostna jest nawozem trudno rozpuszczalnym, wiedziano od pierwszej chwili jej użycia i dlatego starano się zwiększyć nieco jej działalność przez fermentowanie i zlewanie gnojówką. Nieco skuteczniejszem okazało się pod tym względem parowanie i odtłuszczanie. Mimo tego pozostała mączka parowa nawozem względnie trudno rozpuszczalnym, jeżeli użytą jest pod rośliny o krótkim czasie wegetacyjnym. To, co praktyka gospodarska spostrzegła już od lat kilkudziesięciu, potwierdziły obecnie badania rolniczo-chemiczne. Wyniki ich zgadzają się pod tym względem najzupełniej ze spostrzeżeniami praktyki, a rozszerzają jeszcze wiadomości nasze co do zachowania się kwasu fosforowego mączki kostnej o tyle, iż wykazują, że również nie możemy oczekiwać korzystnego oddziaływania tego nawozu na płody następne o krótkim czasie wegetacyjnym.

Całkiem inaczej przedstawia się ta sprawa przy roślinach o dłuższym czasie rozwoju, jak przy zbożu ozimem i koniczynie. To są właśnie owe rośliny, pod które doświadczony rolnik używa mączki kostnej. Jeżeli daje ją pod zboża wiośniane, to czyni to nie dla jęczmienia lub owsa, lecz ze względu na koniczynę, którą ma zasiać w tem zbożu.

Pobieranie materyj pożywnych z ziemi odbywa się u roślin uprawnych zapomocą korzonków włoskowatych, które łączą się tak ściśle z cząstkami gruntu, iż zdają się być z sobą zrośnięte. Korzonki owe wydzielają z siebie nietylko kwas węglowy, ale oraz pewien jeszcze inny kwas, który wpływa na rozkładanie się trudno rozpuszczalnych składników nawozu. Oddziaływanie to przy roślinach o krótkim czasie wegetacyjnym nie ma wielkiego znaczenia, tem większe jednak są jego skutki przy roślinach o dłuższym czasie rozwoju i przy użyciu pod nie nawozów trudno rozpuszczalnych.

Oprócz tego siła przyswajania sobie żywności zależną jest niewątpliwie od zdolności rośliny wytwarzania obfitej ilości korzeni, jak to się dzieje np. u żyta ozimego, pod które też najczęściej używa się mączki kostnej.

Ponieważ przygotowania do robienia doświadczeń porównawczych zajęły dosyć dużo czasu, przeto autor nie mógł już, jak to zamierzał pierwotnie, użyć w tym celu żyta ozimego i musiał ograniczyć się na wcześnie zasianem życie wiośnianem, mającem przecież nieco dłuższy czas do wegetacyi, aniżeli przy zasiewie późniejszym.

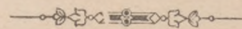
Opuszczając bardzo dokładny opis urządzenia naczyń próbnych, dodatków nawozowych do ziemi i wreszcie obszerne tabele wyników z każdego naczynia, przystępujemy wprost do rezultatów ogólnych, nadmieniając wszakże, iż odnoszą się one do jednego tylko szeregu naczyń, napełnionych ziemią mocno piasczystą, rodzącą jedynie żyto i łubin, a już nieodpowiednej nawet pod kartofle. Drugi szereg naczyń zawierał lekko piaskowatą glinę, która sama przez się zawierała dostateczną ilość kwasu fosforowego, dodatek więc jego w jakiejkolwiek formie nie wykazał żadnych wyników korzystnych.

Mówiąc więc wyłącznie o ziemi piaskowej, okazało się, iż wszelkie nawozy, zawierające w sobie kwas fosforowy, dały tu pewnę nadwyżkę w plonie, która wszakże najmniejszą była przy użyciu superfosfatu. Zgadza się to jednak z doświadczeniami praktyki, podług której użycie superfosfatu na ziemie piasczyste jest o tyle mniej stosowne, o ile ona jest lżejszą, a piasek wzięty do prób należał właśnie do najsłabszych. Wskutek tego przy próbach, o których mowa, użycie na ha 50 kg. kwasu fosforowego w mączce kostnej dało ten sam rezultet, co 100 kg. kwasu fosforowego w kształcie superfosfatu. Okazuje się z tego, iż możliwość korzystnego działania kwasu fosforowego mączki kostnej nie podlega wątpliwości. Wywiera on w danym razie ten sam skutek, co kwas fosforowy mączki Thomasa.

Jeszcze lepsze wyniki otrzymał prof. Kühn przy naczyniach, zasilonych parowaną mączką kostną, co go skłania do wypowiedzenia przekonania, iż kwas fosforowy parowanej mączki kostnej może działać doskonale i być zupełnie dobrze wyzyskanym, jeżeli użytym zostanie pod odpowiednie rośliny i na właściwej glebie.

Mniej stanowczym jest autor co do skuteczności odtłuszczonej mączki kostnej, lubo przy próbach tych okazało się, iż przy tej samej zawartości kwasu fosforowego, działała ona korzystniej, aniżeli parowana mączka Thomasa. Potrzeba tu koniecznie stwierdzenia owej korzyści przez próby polowe. Naczynia próbne utrzymywano stale przy wilgoci 60% pojemności wody przez daną ziemię, a jednostajność ta nie da się uzyskać na roli, wskutek czego i wyniki mogą wypaść odmiennie. Gdyby jednak skuteczność ta wykazała się w tym samym stosunku i przy próbach polowych, to w odtłuszczonej mączce kostnej mielibyśmy najtańsze źródło kwasu fosforowego i przy obszerniejszem użyciu położylibyśmy skuteczniej tamę drożeniu mączki Thomasa, aniżeli to uczynić możemy przez użycie superfosfatu na ziemie lekkie.

Wreszcie radzi prof. Kühn robienie małych, więc nie kosztownych prób zarówno z odtłuszczoną jak i parowaną mączką kostną, oraz z mączką Thomasa, ale jedynie na ziemi piaskowej. Na ziemiach glinkowatych kości odtłuszczone nie dadzą prawdopodobnie dobrego skutku. Wogóle przy nawożeniu mączką kostną trzeba bardzo uważać na rodzaj ziemi. Na ziemiach ciężkich, zimnych i wilgotnych odpowiedniejszym jest zawsze superfosfat, nawet przy roślinach o dłuższym czasie wegetacyjnym, jakiemi są zboża ozime. Na dobrej, ciepłej, średniej ziemi może być równie skuteczną parowana mączka kostna, jak i superfosfat. Na lepszych piaskach należałoby unikać zupełnie używania superfosfatu; właściwą tu jest parowana mączka kostna lub mączka Thomasa odpowiednio do tego, który z tych nawozów wypadnie taniej.



O spasaniu melasy*).

(S.). Izba rolnicza w początkach lipca b. r. udała się z zapytaniem do 18 cukrowni w W. Ks. Poznańskiem, ile melasy oddają rolnikom? Dotychczas 11 fabryk: (Kościan, Nakło, Opalenica, Przyjezierze, Środa, Szamotuły, Tuczno, Wschowa, Września, Zduny i Żnin) odpowiedziało na to zapytanie. Ilości melasy zużytej na paszę, nie da się wprawdzie dokładnie oznaczyć, w stosunku do produkowanej wogóle melasy. Jednakże większe fabryki zdołały obliczyć zużycie melasy na 20 do 26 tysięcy cetn.; w niektórych fabrykach dotychczas kilka tysięcy cetnarów tylko zużyto w gospodarstwie. Ceny spasionej malasy chwieją się pomiędzy 50 fen. a 1·50 marek za cetnar.

Pasza mieszana sucha z cukrowni kościańskiej kosztuje w następującej mieszaninie: melasa z mąką z palmowego orzecha = 3 do 3·20 mrk., melasa ze słodzinami = 2·70 do 3 marek, melasa z otrębami pszennemi = 2·50 do 2·80 marek.

Fabryki oddają melasę rolnikom po większej części w t. zw. zielonym czyli naturalnym stanie, raz dlatego, że nie znają żądanego stosunku mieszaniny, dalej, że przysposabianie tej paszy im się nie opłaca tak, iż rolnicy sami starać się mogą i winni o mieszanie tejże. Cukrownia średzka zaprzestała wogóle mieszania z me-

*) Z *Ziemianina*.

lasą paszy skoncentrowanej lub miału torfowego, dlatego, że w mieszaninie melasa wypadłaby zadrogo. Tak samo cukrownia wschowska zaprzestała mieszania melasy z paszą skoncentrowaną.

Tylko cukrownie w Przyjezierzu i w Kościanie, a w mniejszej części w Tucznie wyrabiają w większej ilości mieszaniny z surowej melasy z paszą. Do tej mieszaniny bierze się głównie mąkę z orzecha palmowego, jako szczególnie przydatną, a nadto ospę, otręby pszenne i słodziny. Fabryka w Zdunach ma takie mieszaniny wyrabiać dopiero teraz.

Pewne dominium doradziło cukrowni w Kościanie, do tej mieszaniny dobierać miału torfowego, ale nie okazało się to polecenia godnem. Fabryka ta sprowadzała miał torfowy z Pomorza, co wpływało na podrożenie ceny, a nie odpowiadało wartości tej paszy.

W Opalenicy i we Wrześni zrobiono próby suchej mieszaniny melasy z suszonemi wysłodzinami z cukrowni.

Surową melasę lub mieszaninę z melasy zadaje się koniom, wołom, krowom bydłu młodocianemu, owcom i świniom. Jednakże z praktyki ostrzedz należy, aby krowom nie zadawać surowej melasy, ponieważ wpływa na jakość masła. Nie należy jej także zadawać cielnym krowom, albowiem porzucają, a cielne jałowice mogą dostać rozwolnienia, co jest szkodliwem w ich stanie ciężarności. Jednakże i to da się ominąć, jeżeli się postępuje oględnie i nie przekroczy granic pasienia dozwolonego.

Jako ilość normalną można zadawać dwa funty melasy na dobę na 10 cetnarów żywej wagi bydlęcia. Tania cena melasy powoduje niektórych rolników do przekraczania tej granicy i ztąd powstają wyżej wzmiankowane niedogodności.

Zadawać najstosowniej należy melasę surową w rozcieńczeniu z wodą i polewać nią w korycie paszę, która tak staje się smaczną, że inwentarz doszczętnie koryta wylizuje. Nie należy jednakże paszy na kilka godzin przed zadawaniem mieszać z melasą, mianowicie w czasie upałów, gdyż wtedy fermentuje, co jest szkodliwem dla zdrowia inwentarza.

Najodpowiedniejszą jest melasa dla bydła tucznego. Wpływa ona na apetyt zwierząt, które więcej zjadają paszy, przez co skraca się czas tuczenia inwentarza, a tem samem zwiększa obrot w dochodach, albowiem o jeden peryod pasienia w roku da się powiększyć. Zwykle na zwyczajnej paszy tuczy się bydlę 3 miesiące. Takich peryodów jest w roku 4, a zwykle 3, gdy się opuszcza maj, czerwiec i lipiec. Przy zadawaniu melasy, może ich być pięć lub cztery. Doświadczenia wykazały, co już przy spasaniu surowego cukru przez inwentarz zauważono, że 1 funt cukru, stosownie użyty na dobę, daje 1 funt mięsa, zatem melasa przyczyni się niezawodnie do szybszego utuczenia.

O wartości mieszaniny z melasą niema dotąd dokładnych zestawień, ani obliczeń, ale skutki są widoczne i wykazują, że jest paszą mogącą być korzystnie zużytą przy utrzymaniu inwentarza.

Popyt o melasę ze strony rolników zwiększa się z roku na rok, a cukrownia w Zdunach czuła się nawet zniewoloną cofnąć kontrakt z pewnym zakładem odcukrzania melasy i to za znacznem wynagrodzeniem zakładowi temu, by tylko zadowolić zgłaszających się po melasę rolników. Do zakładu odcukrzania melasy zobowiązała się cukrownia dostawić rocznie 2 tysiące cetnarów melasy. W każdym razie cukrownie chętnie pozbywają się melasy na żądanie właścicieli, co wpływa na rozwój pasienia inwentarza.

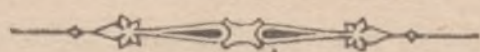
ROZMAITOŚCI.

Międzynarodowy kongres dla zbadania gruźlicy odbędzie się w lipcu 1898 r. w Paryżu, pod prezydencyą prof. Nocard'a. Dotychczas postanowiono cztery kwestye do rozstrzygnięcia. Sanatorya, jako środek dla zapobieżenia i leczenia gruźlicy; surowica i szczepienie jadu, jako system leczenia; promienie X, zastosowane do rozpoznawania i leczenia; zwalczanie gruźlicy u zwierząt zapomocą środków zapobiegawczych.

Amerykańskie jabłka w Europie. Stany Zjednoczone miały w roku zeszłym nadzwyczaj obfity plon owocowy i minionej zimy formalnie zasypały jabłkami rynki europejskie — z wielką szkodą europejskich hodowców jabłek. Co prawda, Ameryka już oddawna wywozi jabłka do innych dzielnic kuli ziemskiej. W latach 1880—1886 wywieziono z Bostonu, Nowego Jorku, Portlandu, Montreal, Halifax i Annapolis 800 tysięcy beczek, naładowanych jabłkami. Natomiast już teraz wiadomo, że do samej Anglii dowóz amerykańskich jabłek wynosił w latach 1896 i 1897 przeszło milion i 200 tysięcy beczek. Sam Liwerpol zakupił dziś sześć razy więcej amerykańskich jabłek, aniżeli zwykle. — Olbrzymie ilości jabłek eksportuje Ameryka w ten sposób: Owoc ten zakupują hurtownie agenci wielkich domów handlowych angielskich w partyach po kilkaset lub kilka tysięcy beczek, i każą go odstawiać do portu najbliższego, gdzie ładują go na statki — i to w najchłodniejsze ich miejsca.

Import koni amerykańskich, tak roboczych jak zbytkowych, ciągle się wzmaga z powodu, że ceny na aukcyach w Anglii są wysokie i importerzy mają zyski niemałe. Niedawno w Glasgowie sprzedano przez licytacyę 40 koni powozowych do eleganckich zaprzęgów, pięcio do siedmioletnich, zatem koni w najlepszym wieku będących, a wyhodowanych na obszernych pastwiskach, zimą i latem będących w ruchu, to też nogi u nich jakby stalowe. Większa część koni tych jest maści skarogniadej, najulubieńszej w Anglii. Konie te

poszły wprzód pod krytykę znawców i ci dali o nich najpochlebniejsze świadectwa. Za konie te płacono po 38 do 44 gwinei (gwinea = 24·45 mrk.). Przeciętnie płacono po 30 gwinei = 733·50 mrk.; suma przeciętna na konie robocze była nieco mniejszą. Z powodu owych cennych przymiotów, bo wytrzymałości koni na robotę i zmiany temperatury i stosunkowo nizkich cen. wywołują konie te wielką konkurencyę hodowcom krajowym, albowiem ci nie mogą za taką cenę koni hodować.



Wiadomości literackie.

Encyklopedyi Rolniczej wydawanej staraniem i nakładem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie wyszedł z druku:

Zeszyt 70-ty i zawiera: Nawadnianie przez Stan. Wrońskiego (dokończenie). — Nawozy przez dra Stefana Jentysa.

Encyklopedya rolnicza obejmuje wszystkie działy wiedzy rolniczej, opracowane szczegółowo przez specyalistów na zasadach najnowszych wyników badań naukowych. Całość stanowić będzie dla rolnika kompletną bibliotekę, w której znajdzie wszelkie niezbędne dlań wskazówki. Dzieło to wychodzi w zeszytach pięcio-arkuszowych wielkiej ósemki, ozdobionych licznymi drzewerytami, po 12 zeszytów rocznie.

Prenumeratorowie przy zapisie, oprócz opłaty, uiszczanej przy odbiorze każdego zeszytu, wnoszą jednorazowo, sposobem zaliczenia, mrk. 6, które potrącone będą przy odbiorze ostatnich pięciu zeszytów.

Skład główny i ekspedycya w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Krakowskie przedmieście L. 15.

OZNAJMIENIA.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi, oraz przypadki zawleczenia w ostatnich czasach tej zarazy przez zwierzęta sprowadzane z Galicyi do Austryi Niższej, c. k. Namiestnictwo w Wiedniu, znosząc swe rozporządzenie z dnia 6 sierpnia 1897 r., wzbroniło rozporządzeniem z dnia 18 sierpnia 1897, wprowadzać do Austryi Niższej zwierzęta racicowe z następujących zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych politycznych powiatów Galicyi: Borszczów, Brody, Buczacz, Chrzanów, Dąbrowa, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Łańcut, Lisko, Mościska, Podhajce, Rawa ruska, Sanok, Sokal, Trembowla i Żółkiew.

Jednakże przywóz bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, z wyżej wymienionych powiatow do Wiednia St. Marx, dozwolony jest pod wiadomymi warunkami.

Przywóz świń przeznaczonych na rzeź z gmin niezapowietrzonych zarazą pyskowo-racicową, a leżących w powiatach wyżej wymienionych, do Wiednia, St. Marx jest również i nadal dopuszczalny przy zachowaniu postanowień punktu IV. al. b) i c) obwieszczenia c. k. Namiestnictwa Niższo-austryackiego z dnia 14 listopada 1895 roku.

Natomiast ze względu na stan zarazy pomoru świń w Galicyi, przywóz do Austryi Niższej nierogacizny, przeznaczonej do chowu, wzbroniony jest i nadal z całej Galicyi.

Przywóz do Austryi Niższej świń, przeznaczonych na rzeź z niezamkniętych powiatów Galicyi, dozwolony jest tylko do stacyj kolejowych położonych w pobliżu miejsc przeznaczenia posyłki, skąd odnośny transport, jeżeli się przy wyładowaniu okaże zdrowym, przewieziony być ma na wozach do miejsca przeznaczenia i bez zmiany stanowiska wybity najpóźniej do 5 dni.

Ze względu na obecny stan zakaźnych chorób zwierzęcych na Węgrzech i Kroacyi-Slawonii, c. k. Namiestnictwo postanawia aż do odwołania co następuje:

A) 1. Z powodu panującej na Węgrzech zarazy płucnej zakazuje się wprowadzania do Galicyi bydła rogatego z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie z komitatów: Arva, Lipto, Nógrad, Nyitra, Pozsony (z wyjątkiem obrębu wyspy Schütt) Szepes i Trencsén, dalej z król. woln. miasta Pozsony.

2. Z powodu zarazy pyskowo-racicowej zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych.

a) Z komitatów: Also-Feher, Arad, Bekes, Hunyad, Nograd, i Torda-Aranyos, dalej

b) z obrębu król. woln. miast Arad, Debreczen, Koloszvar i Szeged.

3. Z powodu zarazy „pomoru świń“ zakazuje się wprowadzania do Galicyi nierogacizny;

a) Z komitatów: Abanyi-Torna, Also-Feher, Arad, Bacs-Bodrog, Baranya, Bekés, Bereg, Bihar, Borsod, Brasso vamegve, Esztergom, Fejer, Gömör-Kishont, Győr, Haydu, Heves, Jasz-Nagy-Kun-Szolnok, Kis-Küküllö, Nograd, Nyitra, Pest-Pilis-Solt-Kiskum, z wyjątkiem zakładu tuczenia świń w Köbanya (Steinbruch), Pozsony, Somogy, Sopron, Szatmar, Szeben, Szilagy, Szolnok-Doboka, Temes, Tolna, Torda-Aranyos. Torontal, Udvarhely varmegve, Ung. Vas, Veszprem, Zala, Zemplén i Zolyom, dalej

b) z król. woln. miast: Arad, Baja, Debreczeń, Kassa, Kecskemèt, Komarom, Kolozsvar, Pancsova, Selmecz-Belabanya, Sopron, Szabadka, Szatmar-Németi, Szeged, Ujvidek, Versecz i Zombor.

B) Z powodu panującej w Kroacyi-Slawonii zarazy „pomoru świń“ zakazuje się wprowadzania nierogacizny z komitatów Pozsega i Zagrab (Zagrzeb-Agram), wraz z obszarami miast w tych komitatach się znajdującymi.

Wprowadzanie do Galicyi świń chudych do chowu lub na handel przeznaczonych, wzbroniony jest i nadal z całych Węgier, tudzież z Kroacyi.

Postanowienia dotyczące przywozu do Galicyi, a mianowicie do miast: Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, Podgórza, Przemyśla, Stanisławowa, Stryja, Tarnowa i Żywca żywych świń tuczonych i półtuczonych, t. j. takich, które mają za życia co najmniej 120 kg. wagi, z innych od zarazy pyskowo racicowej i pomoru świń wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii, tudzież przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) z nerkami i nienaruszonym tłuszczem okołonerkowym pozostają i nadal niezmienione.

Przywóz do Galicyi bydła rogatego z innych od zarazy płucnej i pyskowo-racicowej wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii dozwolony jest wyłącznie kolejami żelaznemi przy zachowaniu przepisów paszportowych i przepisów o ruchu bydła.

Z c. k. Namiestnictwa.

Powszechna wystawa ogierów w r. 1897.

Zainicyonowana przez c. k. Ministerstwo rolnictwa powszechna wystawa ogierów, która odbędzie się w czasie od 16 do 19 b. r. na placu wystawy VI-tej Sekcyi w c. k. Praterze, wywołała żywe zainteresowanie w Niemczech, czego najlepszym dowodem, że w obesłaniu jej w bieżącym roku wezmą liczny udział niemieccy właściciele ogierów (Hannowerczycy, Oldenburczycy, Meblenburczycy). Również przedstawią na wystawie najlepszy swój materyał krajowi hodowcy koni pełnej krwi i najznaczniejsi właściciele stajen wyścigowych. Szczegolnie licznie reprezentowaną będzie zimna krew, a w pierwszym rzędzie znany korzystnie poza granicami Austryi koń noryjski (norisches Pferd).

Ponieważ c. k. Ministerstwo rolnictwa będzie czynić zakupy na przyszły okres stanowienia podczas tej wystawy dla pokrycia brakujących sztuk, przeto hodowcom i właścicielom ogierów trafia się znakomita okazya sprzedaży swych sztuk.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat VI-tej Sekcyi Wiedeń I, Herrengasse Nr. 13.

Ogłoszenia.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 17/9			Nowy Sącz z dnia 17/9			Jasło z dnia 10/9		Rzeszów z dnia 17/9		Lwów z dnia 17/9		Wiedeń z dnia 16/9		
	od	do	Waga hl.	od	do	przeciętnie	od	do	od	do	od	do	od	do	Waga hl.
											Bank rolniczy				
Pszenica	9·85	11·25	—·—	11·—	11·25	—·—	—·—	—·—	10·50	11·—	10·25	10·50	12·25	12·26	—·—
Żyto	7·50	8·50	—·—	8·—	8·25	—·—	—·—	—·—	7·50	8·—	7·25	7·50	6·82	6·84	—·—
Jęczmień	6·50	7·85	—·—	6·75	7·25	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	6·50	8·—	—·—	—·—	—·—
Owies	6·80	7·40	—·—	6·20	6·50	—·—	—·—	—·—	6·60	7·—	6·—	6·40	6·37	6·38	—·—
Groch	—·—	—·—	—·—	10·—	10·50	—·—	—·—	—·—	7·—	7·70	6·50	8·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	—·—	—·—	—·—	6·—	7·—	—·—	—·—	—·—	11·—	11·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	10 60	7·25	8 25	—·—	—·—	—·—
Proso	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	—·—	6·—	6·50	5·30	5·32	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·25	13·50	13·80	13·90	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	55·—	65·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·20	—·—	2·20	2·50	—·—	—·—	—·—	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·20	2·30	—·—	2·80	3·20	—·—	—·—	—·—	2·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	1·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	—·—	—·—	—·—	2·20	2·50	—·—	—·—	—·—	3·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	—·—	62·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Spirytus	—·—	82·—	—·—	—·28	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·25	17·50	—·—	19 40	—·—
Masło	—·80	—·90	—·—	—·60	—·80	—·—	—·—	—·—	—·90	—·—	15·75	16·25	—·—	—·—	—·—
Jaja				1·10	1·30				1·30						

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.